TYGODNIK WIEJSKI.

Czwartek **N.er 10.** *Wadowice 17. Sierpnia 1848.*

Pismo to poświęcone oświacie ludu wiejskiego wychodzić będzie co tydzień po jednem arkuszu.
Przedpłata kwartalna 30 gr. Mon. Konw.

O drugiem przykazaniu Boskiem

„Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego na daremno."

Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały jego, [mówi Pismo święte Jezaisz R. 6· w. 3.] a biada temu kroć razy biada, kto święte imię Boga znieważa. Biada mu bo on ściąga nieszczęście i karę Niebios na głowę swoją. — „Ktoby bluźnił imię Pańskie [mówi Bóg przez usta Mojżesza Lew. R. 24 w. 16.] śmiercią niechaj ginie.". — I tak się też działo i dziać będzie na wieki wieków, bo Bóg jest panem nad panami, i królem nad królami, i od Boga mamy wszystko cokolwiek posiadamy,—życie i zdrowie i każde tchnienie pochodzi od Niego. Jeżeli zatem pomimo tylu dobrodziejstw jeszcze się kto odważy obrażać i bluźnić stwórcę, miłościwego ojca, i dobroczyńcę swego, ten zapewne, jak to każdy przyznać musi, najsroższej też kary godzien. I zaprawdę nie byłby Bóg sprawiedliwy, gdyby wszystkie zuchwalstwa płazem puszczał, a nawet świętokractwa i bluźnierstwa nie karał! — Więc się nie ma czemu dziwić, jeżeli Bóg przez usta Mojżesza, na jednego Izraelitę, który bluźnił imię Pańskie następującą podyktował karę: „Wywiedź bluźniercę za obóz, a niech go tam ukamienuje wszystek lud. — I wywiedli onego, który był bluźnił za obóz i zabili go kamieniami." — Tak Pan Bóg karał zapamiętalców w starym zakonie, lecz i dzisiaj nie mniej są święte i sprawiedliwe wyroki jego.

Słyszeliście zapewne, co się przed dwoma laty w Bocheńskim i w Tarnowskim obwodzie działo — ale niech mię Bóg broni, żebym wam to miał powtarzać. Krew się w żyłach ścina, dreszcz człeka przechodzi, włosy stają na głowie, kiedy tylko o tem pomyśli, cóż dopiero, gdyby

to wszystko miał opowiadać! Jak to Polaków Polacy, poddani braci Dziedziców-starców, kobiety ciężarne, a nawet niemowlęta w żywocie mordowali matek — jak zabijano najgodniejszych a niewinnych kapłanów — jak lud rozbestwiony rabował kościoły, plugawił przybytki Pańskie, rozsypywał Najświętszy Sakrament i deptał nogami — i jak bluźnił samemu nawet Bogu! Panie Boże! strach i okropa pomyśleć, co się działo, jak słudzy szatańscy lud tak zbałamucić i rozbestwić mogli! —

Stało się jednak — ale się też i słowa Boże: „Ktoby bluźnił imię Pańskie, śmiercią niechaj ginie“ wypełniły, bo niebo i ziemia przeminie, a słowa Boże nie przeminą. A oni nie tylko pomordowali niewinnych braci swoich, ale nawet znieważyli kościoły, i samego pobluźnili Boga.— Więc też największa część z nich marną pogineła śmiercią. Jedni ciągle mieli przed oczyma skrzepłą krew, drudzy pozabijanych panów i okropne ich rany — inni znów bez ustanku słyszeli płacz i jęki umierających — a żaden z tych bratobójców Kainów nie miał spokoju — we dnie i w nocy zasnąć nie mógł, bo mu wyrzuty sumienia spać nie dały, aż ich prawie już wszystkich śmierć nagła, niespodziewana przed sąd Boży stawiła. — I tak choć ich świat nie ukarał, ręka ich Boża dotknęła, bo kto bluźni imię Pańskie śmiercią niechaj ginie. Niepojęte są sądy Boże! Bodaj im Bóg tego nie pamiętał, bo niewiedzieli co czynili; — największa albowiem wina na tych spada, którzy lud rozbestwili i do rzezi namówili — którzy oszukując go rozgłaszali, że Cesarz tak każe, że Cesarz wyrobił u Papieża, aby na trzy dni zniósł przykazania Boże.— O prawdziwie psia, szatańska była w tych ludziach wiara ale nie chrześciańska — oni nie Cesarzowi ale samemu Lucyperowi służyli, nie Cesarzowi, ale piekłu sprzedali swą duszę; bo jakżeby najłaskawszy Monarcha nasz, który równie jak każdy inny człowiek przed Bogiem jest odpowiedzialny, i zapewnie pragnie ażeby wszyscy obywatele pod opieką jego będący, w zgodzie i braterskiej jedności żyli, mógł znosić przykazania Boskie i tak niesprawiedliwe, i krwawe wydawać rozkazy, by rodak rodaka, brat mordował brata! O nie bracia kochani, Meternich i słudzy jego byli sprawcami tego wszystkiego, biada im — bo na ich duszy i sumieniu, nie tylko każda kropla krwi niewinnie przelanej o pomstę do nieba wołającej ciąży i ciążyć będzie na wieki wieków, ale także i zbrodnie i winy tego ludu,

który zwiedli zbałamucili i do bratobójstwa namówili. — Świat się na nich poznał, i pogardził niemi i wypędził ich — Bóg jednak sam sądzić ich będzie, — my tylko prośmy gorąco Stwórcę, aby nas zachować raczył od takich urzędników kusicieli i pomocników piekła, a dał rządy bratnie, któreby się nie zdradą i chytrością ale prawdą i miłością według woli Bożéj powodować chciały.

Wiadomości.

Ze Sejmu Wideńskiego. — Deputowany Goldmark wniosł, ponieważ jeden z Deputowanych przez pospólstwo był napastowanym o zdania, jakie na Sejmie wyrażał; aby Izba Sejmowa, albo Ministerium, obmyśliło środki bezpieczeństwa dla Deputowanych, a to tem pewniej, gdyż każdego Deputowanego, Osoba, powinna być uważaną za świętą i nietykalną. Deputowany bowiem zastępuje Naród któren go wybrał. — Na ten wniosek popierany przez kilku innych Deputowanych odpowiada Minister sprawiedliwości Bach. — Wypadek wczorajszy wymaga spiesznego czynu ze strony zgromadzenia. — Ministrowie są przejęci tem przekonaniem, że każdemu Deputowanemu powinno być wolno, wynurzać swoje zdanie. — Ministrowie podzielają tę zasadę wszystkich Państw konstytucyjnych, że Osoba Deputowanego jest święta i nietykalna. — Wyraz woli ludowéj jest równie tak święty jak rozkaz tronowy. — Majestat ludu i Majestat tronu stoją na równéj wysokosci. — Naród czci sam siebie, jezeli czci swoich zastępców. Ministrowie przeto chcą ustanowić prawo, oparte na téj zasadzie, że Deputowanemu przysłuża nieograniczona wolność, wynurzania zdań swoich, i że takowych, w żaden sposób prześladować niemożna. Prawo to zawierałoby w sobie takie określenia któreby chroniły od napaści zarówno Sejm, jak i Osobę każdego Deputowanego, wnosi On zatem, aby upoważniono Ministerium do przedłożenia ustawy opartéj na wyrzeczonych zasadach. —

Mowa ta ministra Bacha, bardzo się Izbie Sejmowéj podobała, tak dalece że pare razy oklaski mu dawano — Wniosek Ministra popierany był przez kilku Deputowanych i przez całą Izbę przyjęły. —

Dzień 22. Lipca był przeznaczonym, do otwarcia już Sejmu ukonstytuowanego i do zagajenia go przez zastępującego Cesarza, Arcyksięcia Jana. — Jakoż w dniu tém o w pół do jedynastéj zrana, zaczyna się posiedzenie. Deputowani wchodzą,

prawie wszyscy czarno wystrojeni, prócz Deputowanych Włościan z Galicyi, którzy byli w płótniankach, tudzież reszty Deputowanych Galicyjskich, którzy byli w Mundurach polskiej gwardyi Narodowej — Prezydent oznajmia że wczoraj od Ministra Dobelhofa otrzymał program z pismem, które odczytuje, i wzywa izbę, aby wybrała Deputacyją, na przyjęcie Jego Cesarskiej Mości.— Gdy wybrano losem dwudziestu Deputowanych, Prezydent wzywa tych Panów, aby byli w pogotowiu na przyjęcie Arcyksięcia.- Tymczasem oddziały Gwardyi przeciągają z Muzyką przed wchodem do Izby; oddział Akademickiej gwardyi, obsadza przedsień, aż do schodów przedpokoju; galeryje izby pełne. O godzinie dwunastéj, Jego Cesarska Mość Arcyksiąże Jan, wychodzi pieszo z Zamku, za danym znakiem, grzmią armaty na wałach, i biją we wszystkie dzwony. — Oddziały gwardyi ciągną z przodu i z tyłu. — Po dwunastéj godzinie, lud śpiewa po Ulicach pieśń o Niemieckiej Ojczyźnie; potem bębny i grzmiący okrzyk — Niech żyje — Wiwat! oznajmia zbliżanie się Arcyksięcia. — U schodów przyjmuje go deputacyja, i w raz z Ministrami poprzedza do sali. — Arcyksiąże w licznem gronie, Oficerów wysokiego stopnia wchodzi do Izby, przyjęty okrzykami niech żyje, oklaskami, i powiewaniem chustek i kapeluszów. — Jego Cesarska Mość w generalskim Mundurze, wstępuje po stopniach tronu nieusiadając na nim. — Ministrowie stoją po prawéj i lewéj stronie o jeden stopień niżéj; za Arcyksięciem, Ochmistrz i Szambelani. Jenerałowie stoją w półkole przed ławkami Deputowanych— Prezydent w środku przed tronem. Wszyscy Deputowani i obecni powstali z miejsca, za wéjściem Jego Cesarskiej Mości i tak pozostali aż do odejścia Jego. — Po okrzykach nastaje głuche milczenie, i Arcyksiąże stojąc, odczytuje mocnym wyraźnym głosem następną mowę: —

Mowa z tronu.

Moi Panowie Deputowani! *Mając zlecenie naszego najłaskawszego Konstytucyjnego Cesarza, aby zagaić Sejm państwa konstytujący, dopełniam przyjemnego obowiązku i pozdrawiam z całéj duszy Was moi Panowie, którzyście powołani, to wielkie dzieło odrodzenia się Ojczyzny dokonać.—*

Ustalenie uzyskanej swobody dla nas i dla naszéj przyszłości, wymaga niepodległego wspólnego działania w ustanowie-

niu Konstytucyi. — Wszystkie narodowości Austryjackiej Monarchii, zarówno są na sercu Jego Cesarskiej Mości. —

W szczerém braterstwie tychże, w zupełnéj równości wszystkich, również w ściśłem połączeniu się z Niemcami, znajdą wszystkie interesa trwałą podstawę. — Boleścią napawa to serce Jego Cesarskiej Mości, że wszelkie błogie skutki, które wolne instytucyje, przez mądre użycie, zabezpieczać narodom zwykły, nastąpić natychmiast niemogą. — Jego Cesarska Mość, podziela żywem współczuciem, dolegliwości swych Narodów. —

Co do Węgier i krajów z niemi połączonych, oczekiwać należy po uczuciu słuszności szlachetnych Mieszkańców, zadowolniającego wyrównania kwestyj dotąd nierozwiązanych. —

Wojna we Włoszech, nie jest wymierzona, przeciw dążeniom do wolności Włoskich ludów, ma ona zamiar szanowny przy uznaniu zupełnem narodowości, utrzymać honór Austryjackiego oręża w obec Włoskich Mocarstw i zabezpieczyć najważniejsze interesa państwa. —

Gdyby dobre zamiary, aby nieszczęśliwe niesnazki, spokojnie zakończyć bezskuteczne były, więc będzie zadaniem naszéj walecznéj Armii wywalczyć pokój ze sławą. —

Przyjazne stósunki Austryi, ze wszystkiemi innemi mocarstwami nie zmieniły się. —

Przerwane przez dłuższy czas przyjazne stósunki z królestwem hiszpańskim, na nowo są przywrócone. —

W skutek dawniejszych działań finansowych, i zbiegu nadzwyczajnych zdarzeń, stósunki skarbowe Państwa są w takim stanie, który wymaga nadzwyczajnych środków, i w krótce spowoduje Ministerium, przedłożyć potrzebne projekta, wraz z wszystkiemi dowodami. —

W zwołaniu reprezentantów ludu, aby sami nad powszechnemi sprawami radzili, spoczywa najpewniejsza rękojmia, duchowego i materyalnego rozwoju Austryi. —

Jego Cesarska Mość kazał Wam moi Panowie i całemu narodowi, swoje Cesarskie pozdrowienie i zapewnienie serdecznéj przychylności oświadczyć. — Sejm Państwa Konstytujący jest zagajony. —

Na tę mowę z oklaskami przyjętą odpowiedział Prezes Izby Szmidt:

Wasza Cesarzowiczowska Mość!

W Imieniu konstytującego Sejmu, skła-

dam winne dzięki Waszéj Cesarzowiczowskiej Mości jako zastępcy Najjaśniejszego konstytucyjnego Cesarza naszego, za uroczyste zagajenie pierwszego konstytującego, Austryjackiego Sejmu.

Lud sejmuje, — sejmuje On po raz pierwszy za dobrowolnem przyzwoleniem naszego dostojnego Cesarskiego domu.— W imieniu ludu, składam najżywsze podziękowanie Najjaśniejszemu ukochanemu Cesarzowi Ferdynandowi *Dobremu za dozwolenie ludowi, aby sam był twórcą, wolnéj ludowéj Konstytucyi. —*

Nowy porządek rzeczy, wyszły z nieodzownéj czasów konieczności, otrzymał dziś z rąk Waszéj Cesarzowiczowskiej Mości, zupełne poświęcenie. prawowitości. Zaiste, wedle słów Waszéj Cesarzowiczowskiej Mości, jesteśmy powołani, do wielkiego dzieła, odrodzenia Ojczyzny. — Uroczystość dzisiejsza, jest ślubem konstytucyjnego tronu, z wolnym ludem. — Oby Wszechmocny pobłogosławił temu związkowi i jego owocom przyszłym. —

Na mocy tego związku winniśmy i ślubujemy, niewzruszoną wierność. konstytującemu tronowi, — O ile bolejem, że Najjaśniejszy Pan, ukochany nasz Cesarz, nie jest obecnym temu ważnemu Aktowi, o tyle poczytujem za pomyślną wróżbę, że zastępstwo Najjaęniejszego Pana, powierzono Osobie powszechnie ukochanego Książęcia, który pierwéj myśl wolności w czyn zamienił, który był wolnomyślnym, ludowym Książęciem jeszcze wtedy, gdy drzymały wszelkie nadzieje nasze, ludowéj wolności. — W imieniu zastępców Narodu, przyrzekam uroczyście Waszéj Cesarskiej Mości, że powinność naszą zupełnie dopełnimy, wedle sił naszych, a w duchu ludowego posłannictwa naszego.— Braterstwo będzie tą potęgą, która przy roztropnem i oględnem działaniu, przełamie wszelkie trudności wialkiego dzieła, i dd osiągnąć, błogosławione korzyści, które Wasza Cesarska Mość ku pociesze Ojczyzny, okazałeś ludowi jako owoce wolnych instytucyi.

Niech żyje Najjaśniejszy Pan, konstytucyjny nasz Cesarz! Niech żyje konstytucyjna Deputacyja i jej trwałość, ku ustaleniu nowego związku! Niech żyje ludowy szlachetny niemiecki Arcyksiąże Jan! Niech żyje to, co jego sercu jest najdroższem! (mówiąc to pokazuje na Żonę Arcyksięcia Jana) — Niech żyje wolny lud Austryjacki! Chwała austryjackiemn orężowi, chwała dzielnym braciom naszym, oręż ten noszącym! —

W śród nieustannych krzyków, Arcyksiąże opuszcza salę, odprowadza Go Deputacyja, Ministrowie i dwór.— Prezydent

wraca ale okrzyki na Ulicy, długo niedozwalają mu mówić. — Deputowani zasiadają miejsca, prezydent składa podziękowanie Zgromadzeniu, za uroczystość tego obchodu; mówi że głosy które słyszał, czynią mu otuchę, że wszystko skojarzy się ku dobru Austryi. —

Na tém, pierwsze to posiedzenie ukończonem zostało. —

Królestwo Czeskie miasto stołeczne Praga. — Donoszą z Pragi że stan oblężenia miasta już zniesionym został, a dotychczasowy Gubernator Hrabia Thun, z urzędowania swojego jest usunięty. —

Królestwo Galicyi miasto stołeczne Lwów. — Gubernator nasz Hrabia Stadion, przestał być Gubernatorem Galicyi, w miejsce jego Cesarz mianował Radcę Ministerialnego — Wacława Zalewskiego Gubernatorem Galicyi, Bukowiny i Obwodu Krakowskiego. —

Włochy królestwo Lombardzko-Weneckie. — Miasto stołeczne Medyolan i Wenecyja.— Wiadomo Wam z dawniejszych gazet że od kilku miesięcy tak wojska Austryjackie pod Generałem Radeckim, jak też i wojska Włoskie pod Królem Sardyńskim Karolem Albertem, stały na przeciw siebie, każde w swojem oszańcowaniu, zostając w zupełnéj prawie bezczynności. Wyraźnie widać było, że bał się jeden drugiego zaczepić. — Przykrzyło się to już Włochom, bo choć królestwo Lombardzkie nie tyle ucierpiało, to za to królestwo Weneckie cały ciężar ogromnéj Armii Austryjackiej ponosić musiało. — Z niecierpliwione Włochy już nawet Króla Sardyńskiego o zdradę posądzać zaczynali, bo przez tak długie ociąganie się z jaką stanowczą bitwą, zostawiono czas Austryjakom, nadzwyczajnego wzmocnienia Armii, któréj rzeczywiście z każdym dniem, nowe posiłki, nowe oddziały świeżych wojsk przybywały. Namyslił się wreszcie Król Sardyński, w ostatnich dniach przeszłego miesiąca, wyprowadzić Armiją swoją, ku fortecy Mantua, leżącej na połudnu Włoch, w silnych zaś swoich oszańcowaniach, a szczególniej w Somma, Kustoca, Somakampania, Wolta, pozostawiał mniejsze załogi, dla zabezpieczenia ich od wszelkiego napadu Austryjaków. — Ale widać, czekał tylko na to Generał Radecki, bo ze stotysięczną Armią, uderzył natychmiast na te oszańcowania, zdobył takowe, a posuwając się w szybkich marszach, coraz bardziéj ku Zachodowi, zajął tył nieprzyjacielowi i tym sposobem zmusił Króla Sardyńskiego, do opuszczenia królestwa Lombardzkiega, i cofnięcia wojsk w granice jego Państwa. Ogołocone Włochy z pomocy wojsk Sardyńskich, niemogły już nigdzie stawiać oporu, tak wielkiej Armii Austryjackiej, tak dalece, że piątego tego miesiąca, Stolica Państwa Medyolan, zawarła ugodę z Generałem Radeckim, mocą któréj, Miasto poddaje się bez oporu żadnego, pod warónkami, że miasto będzie szanowane przez wojska Austryjackie, że Generał Radecki, o ile to od niego zawisło, puści w niepamięć

dotychczasowe wypadki; że reszta będącego tam Wojska Sardyńskiego, natychmiast do kraju swojego wróci, że każden z Włochów, który sobie tego życzy, może z kraju w przeciągu dwóch dni dokąd chce wyjechać; to jest że Ci wszyscy którzy niby najwięcej zawinęli, i mogli by się do Aresztu dostać, mają zostawione dwa dni, do wyjechania, w granice obcego Państwa, aby Osoby ich na tego radzaju niebezpieczeństwo wystawionemi nie były — w reszcie warował sobie Generał Radecki, aby natychmiast wypuszczono na wolność, wszystkich Austryjackich Generałów, Oficerów i Urzędników, którzy w czasie téj Kampanii, do niewoli Włoskiej się dostali. Szóstego zatem bierzącego miesiąca, wojska Austryjackie wkroczyły do Medyolanu, a Generał donosi, że w mieście największa spokojność panuje. —

Dużo ludzi niewchodząc tam w żadną politykę. ubolewa nad biednemi Włochami; — wlał już Pan Bóg, to dobre uczucie w serca ludzkie, — że kiedy mocniejszy, bije słabszego, to się wszyscy nad tym słabszym litują — a i jest co ubolewać nad niektóremi okolicami, téj tak pięknéj krainy — w których posuwające się naprzód wojska Austryjackie, nieraz z wielką srogością sobie postąpiły.— Zwróciło to nawet uwagę Sejmu Wideńskiego, — tak dalece że Deputowany z Tyrolu Baron Turko, czytał zgromadzeniu raport Austryjackiego Generała Welden, w którym donosi że zdobywszy wioskę Sermide,— dom ten z którego na Wojsko strzelano, zupełnie zburzonym został, że następnie wieś całą wojsko podpaliło, i tylko dwadzieścia kilka osób, które się do Kościoła schroniły z pożaru uratowanych zostało. — Deputowany Turko zapytuje Ministra wojny, czy takie postępowanie jest rozsądne, i czy to jest po ludzku, aby posuwające się naprzód zwycieżkie wojsko, w własnéj prowincyi takiego okrucieństwa się dopuszczało, że lękać się trzeba, aby Generał Radecki, stósownie do swéj odezwy do Wojska wydanej, podobnież sobie niepostąpił że stolicą Państwa z Miastem Medyolanem, —, zapytuje zatem raz jeszcze, czy Minister wojny posłał jaką instrukcyą Generałowi Radeckiemu, dla uniknienia podobnego nieszczęścia. — Na które to zapytanie Minister Wojny oświadcza, że w tym względzie, poseł Angielski, miał rozmowę z Generałem Radeckim, i zrobił nadzieję, że Miasto Medyolan, równie jak i Miasto Pawia, nie będzie się opierało w kroczeniu wójek Austryjackich, że zatem żadnéj potyczki nie będzie, co, jak to już wyżéj powiedzieliśmy, rzeczywiście nastąpiło. —

Ile te zwycięztwa, w kilku dniach odniesione kosztują, niemamy jeszcze dokładnych wiadomości — Generał Radecki donosi tylko, że zabitych żołnierzy z Wojska Austryjackiego, niebyło czasu rachować, rannych jednak tysiąc pareset żołnierzów do szpitalów zniesiono. —

Z ANDRYCHOWA.

Obywatele miasta Andrychowa przejęci duchem narodowym ofiarowali dla swéj Gwardyi należytość noclegową [szlafgrajcer] około 100 ryńskich w M. K. miesięcznie — Czyn ten prawdziwie szlachetny serdecznie nam dowodzi, że i mieszczanie choć długą znękami niewolą, przecież jeszcze nie zapomnieli dawnych cnót ojców swoich, którzy, jeżeli szło o dobro Ojczyzny nie tylko majątkiem ale i życiem służyć jej — zawsze byli gotowi. —

Pomyłki drukarskie co ważniejsze:

W 8. Nr. str. 57. kol. 2. wiersz 4 z góry zamiast dajmy *czytaj* Dajmy. — *Str. 59. kol. 1. w. 14. zamiast* lichwarze — lichwiarze, — *kol. 2. w. 19. zamiast* najstarszy *czytaj* najstarsi. — *w. 20. zamiast* najuczciwszy *czytaj* najuczciwsi. — *Str. 60. kol. 1. w 2. z dołu zamiast* samych, *czytaj* samych obranych.

W Wadowicach Drukiem J. Pokornego Wdowy. — Odpowiedzialny Redaktor X. W. Wąsikiewicz.